Nr. 223. Listopad-Grudzień 1935.



Rok 51. Kraków Zeszyt 6.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu. **Str.**

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

Rok 51. Listopad-Grudzień Zeszyt 6.

Nr. 223. 1935.



WIADOMOŚCI Z MISYJ.

List z Somali francuskiego.

J. E. Ks. Bisk. Jarosseau, Administrator ap. w Dżibuti (Afryka).



nasi mali mieszkańcy sierocińca, biedne dzieci pustyni, spieszą wyrazić szczere wyrazy wdzięczności za pomoc, którą zawdzięczają Pap. Dziełu św. Dziecięctwa. Większa część dzieci pochodzi z Ogade-

nu, z Ual Ual lub z Gorlogobi, gdzie tak obficie leje się teraz krew Abisyńczyków. Na wiadomość o wybuchu wojny ogarnął wszystkich przestrach. Dzieci



Dzieci z Dżibuti z Patronką misyj św. Teresą od Dzieciątka Jezus.

nasze codziennie zanoszą modły do Boskiego Dzieciątka o pokój, ażeby ludy Europy żyły z ludami Afryki jak z braćmi. Wczoraj jeden z naszych wychowanków Paweł, nabawiwszy się silnego zapalenia płuc, oddał Bogu czystą swą duszę. Kiedy śmierć się zbli-

żała utkwił wzrok w niebo i zaczął szeptać: Boskie Dzieciątko, zmiłuj się nad nami i daj nam pokój i ostatnie słowa te uleciały do nieba wraz z jego duszą, ażeby tam orędować za swymi braćmi. Śmierć tego trzechletniego dziecka i ta modlitwa wywarła na obecnych wielkie wrażenie. I po takim widoku, mimo, że tak małe są nadzieje pokoju, nie możemy upadać na duchu, ale z ufnością oczekiwać tej chwili, że Bóg łaskawy wysłucha tych modlitw sierot i wda się w tą sprawę, a jest przecież Panem, którego rozkazów słuchają i wiatry i burze. I wy kochane Dziateczki dołączcie się do naszych modlitw, ażeby ten upragniony pokój zapanował nie tylko w naszym kraju, ale i na całym świecie.

Dziecko na Oceanji.

Kochane Dziateczki!


zisiaj przeniesiemy się myślą w najdalszą misję, a mianowicie na Oceanję. Zobaczymy jak żyją dzieci pogańskie i jak je Kościół św. przez swych misjonarzy czyni dziećmi Boskiego Dzieciątka. Niema piękniejszego kraju jak te urocze wyspy rozsypane na Oceanie Spokojnym. Zamieszkują je tubylcze szczepy, które do niedawna były jeszcze ludożercami. To też dzieci mają twarz ostrą i niemiłą. Kiedy matka spodziewa się dziecięcia opuszcza wieś

i udaje się do dżungli, gdzie buduje sobie szałas i tam mieszka do następnego księżyca po urodzeniu się dziecka. Wtedy mogą ją odwiedzać tylko kobiety, które jej przynoszą pożywienie. Dziecko bywa nacierane sadzami, aby było piękniejsze, co nazywają »myciem dziecka«. Zaraz po urodzeniu matka zmusza dziecko, aby połknęło garść zmielonego orzecha kokosowego, poczem bierze je za nóżki i huśta go główką na dół, aby w przyszłości dobrze wspinało się na palmy kokosowe i nie dostawało zawrotów głowy. Dziecko bywa karmione obficie, a kiedy pokarm matki już mu nie wystarcza, przemocą musi jeść banany, ażeby, kiedy urośnie, mogło brać udział w wielkich ucztach z okazji różnych uroczystości. Syn wodza jest niewidzialny dla podwładnych przez cały rok. Po upływie tego czasu jest przedstawiony ludziom i wtedy każdy według możności składa mu dary w formie ozdób z pereł lub muszli, jarzyn lub owoców. Nieraz jednak urodzeniu takiego dziecka towarzyszą okrucieństwa. Raz w Poporag urodziła się córka synowi wodza Gorai. Dla uczczenia tej chwili skazał na śmierć 400 niewolników. By się uwolnić od wychowania dzieci pozbywają się ich rodzice w różny sposób, zależnie od chwili nastroju. I tak nieraz topią je, porzucają w dżungli, na brzegu morza lub rzek, gdzie je krokodyl pożera, zakopują w piasku żywcem. Pewnego razu nikczemna matka zgniotła kamieniem główkę dziecka a potem rzuciła trzodzie na pożarcie. Przed przyjazdem bł. O. Chanel'a do Futuna, matki gotowały swe dzieci i zja-

dały. Również kiedy matka umiera zaraz po urodzeniu się dziecka, to i dziecko musi iść z nią do grobu. W Polinezji w miejscowościach tych, gdzie



Ludożerca.

jest już zaprowadzone chrześcijaństwo, zwyczaje te znikły. W Melanezji nie tylko rodzice źle obchodzą się z dziećmi, ale i dzieci dorosłe z rodzicami. Dawnemi czasy, w niektórych okolicach dzieci oznaj-

miały wiekowym rodzicom, chorym lub niezdolnym do pracy, że czas nadszedł, by opuścili ten świat i naznaczyły im nawet dzień i godzinę śmierci. Zbierała się wtedy cała rodzina i o oznaczonej godzinie zawijali w matę starego ojca lub matkę i zakopywali żywcem w grobie.

Często zdarza się, że misjonarzowi lub zakonnicy uda się wyratować dziecko. Razu jednego misjonarz przyniósł małą dziewczynkę, której matka została przez rodzinę tak pobita, że umarła. Misjonarz jednak znalazł się w kłopocie, gdyż nie miał czem dziewczynki nakarmić. Ale potrzeba jest matką wynalazków. Posyła po kozę, związał jej nogi i położył obok dziecka, które instynktownie zaczęło pić mleko ze samego źródła. Koza spocządku była mocno zdziwiona, lecz powoli przyzwyczaiła się do swego nowego macierzyństwa, a małej nie trzeba było namawiać do ssania. Dziewczynka ta obecnie liczy już sześć lat i umie czytać i pisać.

Między dziećmi Polinezji a Melanezji jest wielka różnica. Matki z Melanezji chcą mieć dzieci czarne, z nosami płaskimi, a jak się im dzieci nie podobają, to pozbywają się ich bez skrupułu. W Polinezji natomiast cenią dzieci koloru jasnego i nie gardzą nosem mniej płaskim, a nadewszystko bardzo kochają swe dzieci. Kiedy chłopak podrośnie otrzymuje jako znak pełnoletności kapelusz, z którym się nie rozstaje ani w dzień ani w nocy, i to przez kilka mie-

sięcy. Misjonarz godzi się na to, by chłopcy przed przyjęciem chrztu św. znajdowali się w kościele w tym kapeluszu, gdyż w przeciwnym razie uciekliby z misji. Wzruszające jest pożegnanie matki z dzieckiem wyjeżdżającem na naukę. Nie zadowala się ona odprowadzeniem dziecka do przystani, ale płacze i krzyczy, ścigając wzrokiem statek, na którym dziecko płynie. Następnie rzuca się do wody i płynie w ślad za okrętem. Wkońcu jednak powraca na brzeg, uspokaja się tak, jak i dziecko i ceremonja skończona. Szkoły prowadzą misjonarze, dzieląc dzieci na trzy grupy, na te, które robią postępy, na te, które mało się rozwijają i na te, które zostają dalej w ciemnocie. Tych ostatnich nazywają »pono tomba« t. zn. »zatkane brzuchy«. Według miejscowych mniemań brzuch jest potrzebny nie tylko do trawienia, ale jest siedzibą smutku i szczęścia. Mówią np. »posiadać dobry brzuch«, co znaczy być inteligentnym lub zadowolonym, mieć »brzuch smutny« znaczy mieć jakąś chorobę lub być niedorozwiniętym duchowo. Przy spowiedzi, kiedy sumienie mają obciążone grzechami mówią: »Ojcze, brzuch mój jest czarny jak noc«. Pożywienie składa się z różnych jarzyn, owoców, na wielkie uroczystości tubylcy dodają ryby, a luksusem jest wieprzowina, jedyne mięso, które oni jedzą. Oprócz tego jedzą wieloryba, krokodyla, jaszczurkę, węża a nawet nietoperza. W upalnym tym kraju noszenie ubrań nie istnieje. Dopiero misjonarze wprowadzili zwyczaj noszenia opaski na biodrach.

Lubią natomiast świecidełka, naszyjniki, branzoletki, kolczyki. Cenioną ozdobą jest patyczek przewleczony przez nos i sterczący po obu stronach na parę centymetrów. Wielką radość sprawiają dzieciom lalki europejskie, któremi mogą bawić się tylko dzieci metysów czyli urodzone z białych i brunatnych. Znają również i piłkę nożną, którą bardzo lubią. Najwyżej rozwinięte jest tam wioślarstwo. Dziecko uczą wcześniej pływać aniżeli chodzić. Kiedy podrośnie musi przepływać wielkie przestrzenie, ażeby dostać się do szkoły, trzymając książki na głowie, aby nie uległy zamoczeniu. Dzieci chrześcijańskie obchodzą święta bardzo uroczyście, zwłaszcza Bożego Narodzenia i święto Trzech Króli. To ostatnie jest bardzo oczekiwane, gdyż w święto to dzieci są obdarowywane różnemi podarkami podobnie, jak u nas. Boże Narodzenie przypada na czas wielkich upałów. Na pasterkę zaczynają zwoływać ludzi »lalis« tj. dzwony drewniane, już około godziny 11 w nocy. Wszystko co żyje spieszy do kościoła, nawet małe dzieci niosą matki ze sobą i każdy śpiewa na swój sposób. Kazanie przerywane jest płaczem dzieci trzymanych jeszcze przy piersiach matek, które są najmniej interesującymi słuchaczami. Jest i żłóbek i Boskie Dzieciątko z wosku, którego kolor przypomina dzieci tubylców.

Według opowiadania tamtejszego misjonarza.

Marja Teresa Wang Tasiun.

(Ciąg dalszy).



Od chwili otrzymania pozwolenia ojcowskiego na przyjęcie chrztu św., Tasiun myślała ustawicznie ty ko o tej chwili, kiedy urzeczywistnią się jej pragnienia. Nie mogła się jej doczekać, a kiedy ujrzała szyjącą się białą suknię, którą podarowała jej ciotka, to o mało co serce jej nie wyskoczyło z radości. Gdy przyszło wybrać sobie imię znalazła się w kłopocie, albowiem podobało się jej imię Teresa, ale co powiedziałaby w niebie Najświętsza Matka, którą tak bardzo kochała. Przecieżby Ją zasmuciła tem, że nie wybrała Jej imienia. Zwierzyła się z tem Siostrze pielęgniarce, która w ten sposób usunęła tę trudność, że poleciła jej przyjąć imię Marja Teresa. To uspokoiło chorą, a imiona Przeczystej Dziewicy i św. Teresy, rozsypującej róże z niebios, wypełniły jej serce. Na ostatniej lekcji przed przyjęciem chrztu św. Ojciec Misjonarz objaśnił jej tajemnicę obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Tasiun słuchała z wielką uwagą, nie mówiąc ani słowa, a na znak, że wszystko zrozumiała skłoniła tylko głowę. Wkońcu Ojciec wskazał jej, jak powinna przygotować się na przyjęcie Komunji św. i co powinna potem myśleć. »Kiedy Chrystus przyjdzie do ciebie, mówił Misjonarz, nie zapomnij pomodlić się za twoich drogich rodziców«. »Więc Bóg mówi po Komunji św.?« zapytała zdziwiona Tasiun. »Tak jest, on przybywa w tej chwili, ucho ludzkie nie słyszy tego, lecz

tylko dusza potrafi to odczuć. Powiedziałem ci już wszystko, co wiedziałem, resztę wskaże ci sam Chrystus«, tak zakończył Misjonarz.



Marja Teresa Tasiun ze swoim kuzynkiem.

Nadszedł wreszcie 29 kwietnia 1929 r. Słońce wspaniałe rzucało swe ciepłe i ożywcze promienie wiosenne na ziemę, jak gdyby chciało uświetnić tę chwilę naszej Tasiun. O godzinie 4 popołudniu odbyła się wielka uroczystość w kaplicy szpitalnej. Najbliżsi krewni Tasiun przybyli, aby być świadkami tej ceremonji. Na samym przodzie kaplicy stała Tasiun w swej białej sukni, a złoty medaljonik z Matką Bożą zdobił jej pierś. Proboszcz miejscowy, do którego należała opieka szpitala, zapytał: »Czego żądasz od Kościoła?« Wiary, brzmiała odpowiedź. Co daje

ci Wiara? Żywot wieczny... Wierzysz w Boga Ojca... w Jezusa Chrystusa... w Ducha św.? Wierzę odpowiedziała Tasiun. Czy wierzysz w święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny? Tak, wierzę płynęła odpowiedź. Marjo Tereso, czy chcesz być ochrzczona? Tak jest, chcę tego, i woda chrzcielna spłynęła po czole chorej. Trójca Przenajświętsza wzięła w posiadanie jej niewinne serduszko, które stało się powolnem pierwszemu powołaniu łaski Bożej. Marja Teresa miała zaledwie 12 lat. Upłynęło zaledwie 50 dni od pierwszego objaśnienia »Ojcze Nasz«, a już Tasiun stała się dzieckiem Bożem. Sam Ojciec Misjonarz nie mógł sobie przypomnieć, czy podobny wypadek tak szybkiego przyjęcia chrztu św., zaszedł kiedy w jego pracy misjonarskiej. Marja Teresa była szczęśliwa, twarz jej jaśniała radością wewnętrzną, a cały wieczór mówiła tylko o chrzcie św. i zatopiona była cała w szczęściu nowego życia. Następny ranek przyniósł znów nowe szczęście, a mianowicie przyjęła pierwszy raz ukochanego Jezusa w Komunji św. Poraz pierwszy zagościł w jej sercu Boski Gość. Przez całą Mszę św. klęczała, zatopiona cała w modlitwie, tak że wyglądała jak posąg marmurowy. Co działo się wówczas w jej sercu, to tylko sam Chrystus wiedział. Siostra zauważyła tylko, że Marja Teresa nie używała wcale książeczki do nabożeństwa, a zapytana o powód odrzekła: To prawda, nie potrzebuję książeczki, kiedy przychodzi do mnie sam Chrystus, ona spowodowałaby tylko

roztargnienie, a tak wiele mam Mu do powiedzenia«. Odtąd chętnie zwracała się myślą do tej chwili, kiedy to w białej sukience, z wianuszkiem białych róż na głowie klęczała u stóp ołtarza, przyjmując Boskiego Mistrza do swego serca.

W Wen-tsüan.

Następnego ranka chora pożegnała się ze szpitalem, albowiem lekarze polecili jej udać się w góry, żeby tamtejsze powietrze dokończyło leczenia. Po krótkim pobycie w domu rodzinnym udała się w towarzystwie Katarzyny do Wen-tsüan, wioski leżącej w górach, blisko 40 km. na zachód od Pekinu. Gorące źródła i łagodne powietrze, czynią tę małą wioskę doskonałą stacją klimatyczną. Lekarze przewidując potrzeby małej chorej, przygotowali jej szczegółowy program pobytu, do którego musiała się stosować. Jadąc tam zabrała nasza chora krzyż, różaniec i parę obrazków świętych. Już pierwszy dzień przyniósł trudności, a mianowicie chora chciała odmawiać modlitwy klęcząc, a lekarz polecił jej przecież leżeć. I znów Katarzyna przybyła jej z pomocą, tłumacząc jej, że przecież może modlić się leżąc, gdyż jest chora, a lekarza trzeba słuchać. Przechadzki nie były jej zakazane, z wyjątkiem dni deszczowych. To też korzystając z tego, udawała się w towarzystwie Katarzyny do pobliskiej wioski, aby odwiedzić ubogich chrześcijan i zobaczyć, jak mieszkają. Stanąwszy we drzwiach chaty zobaczyła na ścianie krzyż i obrazy Zbawiciela, a na szyji mieszkańca podobny medaljo-

nik, jaki ona otrzymała na chrzcie św., tylko że ten był aluminjowy, wart parę groszy. Ale wiara jest ta sama. Zaproszona przez wieśniaka, ażeby spoczęła w izbie, chciała wejść, lecz zaduch nie pozwolił tego uczynić. Wróciła do domu wsparta na ramieniu Katarzyny. Po drodze opowiadała swe wrażenia, podziwiając poświęcenie misjonarzy i zakonnic, którzy w takich warunkach muszą pracować. Nie wstydziła się tego, że ma ubogich współwyznawców. Ażeby okazać im swoją miłość, poprosiła swoją ciotkę, ażeby obdarowała podarkami biednych braci w Chrystusie. Powietrze w Wen-tsüan było doskonałe, lecz Marja Teresa nie była zdolna żyć w takiem odosobnieniu. Samotność i tęsknota utrudniały leczenie tak, że Marja Teresa zaczęła się czuć gorzej, siły zaczęły ją opuszczać. Teraz zrozumiała co to jest »siang-kia«, to jest nostalgja. Nie narzekała jednak, choć musiała często łzy ukrywać. Tęskno jej było za domem rodzinnym a jeszcze więcej za kościołem, za Mszą św. Przez cały przeciąg czasu mogła tylko raz przyjąć Komunję świętą. *C. d. n.*

Niedola dzieci chińskich.

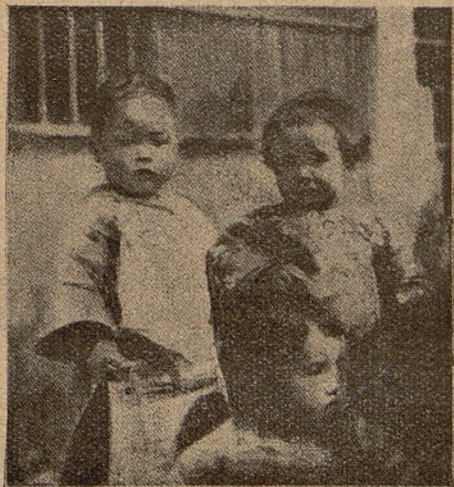
Z listu Siostry Marji Cezarji, Franciszkanki Misjonarki Marji. Ichang, Houpe, (Chiny).

Kochane Dziateczki!



ok rocznie jest dla nas, jak i wychowanek św. Dziecięctwa wielką radością złożyć podziękowanie za wszystko, co czynicie dla nas, ażebyśmy mogły rozszerzać królestwo Chrystusa

w duszach dziatek chińskich. Nasze małe Chinki umieją ocenić Wasze szlachetne serca i dlatego codziennie proszą Boskie Dzieciątko za swoich wspa-



Sieroty chińskie.

niałomyślnych Dobrodziejów, którzy darzą je pokarmem a jeszcze więcej wiarą. Pewnie chciałybyście się dowiedzieć, jak się powodzi Waszym pupilkom w sierocińcu. Otóż corocznie dziewczynki wychodzą z zakładu na świat. To też i tego roku piętnaście takich dziewcząt na świat wyszło. Są one w pobliskiej wiosce I Sou, gdzie są dobrym przykładem miłosierdzia

i poświęcenia dla drugich, co jest rzeczą nieznaną wśród pogan i zyskują coraz więcej zwolenników Chrystusowi. Ledwie te dziewczynki odeszły a już Ojciec Misjonarz zajął miejsca ich nowemi sierotkami, z czego radość była niezmierna. Oto historja małej Marceli liczącej siedem lat, którą przyniesiono w tych dniach. Jest to istny szkielecik wyglądający na 3 lata wieku. Ojciec jej jest nałogowym palaczem opjum i stracił wszystko co miał tak, że teraz niema co do ust włożyć. Biedna dziecina chętnieby zjadła nawet to, co psu się daje jeść, ale i tego nie miała. Dopiero pewna kobieta z sąsiedztwa widząc tę beznadziejną nędzę, przyprowadziła ją do naszego sierocińca. Parę dni temu zdołałyśmy znów uratować chłopczyka, który miał być żywcem pochowany, gdyż urodził się w złym miesiącu, ściągając przez to gniew bogów na cały dom. Wyratowały go dwie Siostry, które mają za zadanie wyszukiwać po domach takie istoty. Kiedy przechodziły koło pewnego domu usłyszały płacz dziecka. Oglądając się wokoło nie zauważyły nikogo. Zaczęły więc przeszukiwać, co nie dawało wiele trudu, albowiem Chińczycy kopią groby płytko. Odgrzebano czemprędzej grób i chłopczyka jeszcze żywego zabrano, dając rodzicom za niego dwa franki. Maleństwo to jeszcze tego samego dnia po udzieleniu mu chrztu św. powiększyło grono aniołków. Widzicie więc kochane Dziateczki, co robimy w Chinach z waszymi pieniądzmi. Mam nadzieję, że opowiadanie to, wyjęte z tysiąca innych, powie wam lepiej, że ofiary, które składacie nie idą na marne, lecz są na dobry cel użyte.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.



Z nadsyłanych nam listów z poszczególnych Stowarzyszeń św. Dziecięctwa zauważyć możemy, że zainteresowanie się sprawą misyjną wzrasta ustawicznie, zwłaszcza w dziecezjach zachodnich. Śmiało możemy spoglądać w przyszłość, widząc te tysiące dzieci naszych zaciągających się pod sztandar misyjny Boskiego Dzieciątka.

Jak pracuje się dla misyj w diecezji chełmińskiej daje nam doskonały obraz sprawozdanie z Starogardu.

Dnia 29-go czerwca br. w Święto św. Apostołów Piotra i Pawła o godz. 5 tej popoł. odbyło się uroczyste zebranie dla samych zelatorek Pap. Dz. Św. Dz. w Domu Katolickiem, na które staraniem naszego Wielb. Ks. Proboszcza, Prałała Szumana i naszego Ks. dyrektora Sójkowskiego zapewnił swe przybycie z okazji trzydniowego pobytu w naszem mieście, Jego Excelencja Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dominik, Dyrektor Diec. Dzieł Misyjnych na diecezję Chełmińską.

Na salce udekorowanej ustawiono ołtarzyk z Dzieciątkiem Jezus i obok ustawiła się delegacja z naszem sztandarem Dzieciątka Jezus i Świętą Teresą. O godz. 5-tej na widok wchodzącego Jego Excelencji ks. Biskupa uniósł się radosny okrzyk: „Jego Excelencja Najprzew. Ks Biskup niech żyje"! Razem z dostojnym Gościem przybyli: Przewielb. Ks. Prałat Szuman proboszcz naszej parafji, wielb. Ks. Preis, sekretarz Diecezjalny Dzieł misyjnych, ks. wikary Sumiński i nasz ks. Dyr. Sójkowski. Po zajęciu miejsc dostojnych gości zagaiła prezeska zebranie słowami „Niech będzie po-

chwalony Jezus Chrystus i odśpiewano hymn misyjny „Błogosław Panie, Ojcze nasz Boże". Następnie jedna z najpilniejszych zelatorek Helena Piotrzkowska wygłosiła wierszyk przywitalny dla Najprzew. Ks. Biskupa



Zelatorki Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w Starogardzie.

wręczając bukiet róż, a nasz ks. dyr. przemówił wzruszająco przedstawiając w krótkości prace w naszem stowarzyszeniu, prosząc Najprzewielb. Ks. Biskupa o błogosławieństwo dla zelatorek.

Dalszy program zebrania składał się z wierszy i dialogów, i to: 1. Dialog przez dwuch chłopczyków „Biały chłopczyk i czarny murzynek". 2. Wiersz przez jedną z członkiń pod tytułem „Te pogan tłumy". 3. Dialog przez starszą podwydziałową Lewińską z swą siostrzyczką pod tytułem „Dziecko i Matka". 4. Wiersz przez zelatora Bruneckiego Staśka pod tytułem „Wielki u ludzi". 5. Dialog przez dwie (dziewczęta) członkinie pod

tytułem „Propaganda zbierania zużytych znaczków pocztowych". 6. Wiersz „O bierzmowaniu przez członka E. Brandha i 7. wierszyk malusieńkiej członkini Zosieńki Bepowskiej pod tytułem „Modlitwa dziecka". Wszystkich deklamatorów obdarzył Najprzew. Ks. Biskup obrazkiem pamiątkowym a zelatorowi Bruneckiemu udzielił specjalnego błogosławieństwa znacząc mu na czole znak krzyża świętego, a dziś znajduje się nasz Stasiek w Zakładzie misyjnym Ks. Ks. Oblatów N. P. N. M. P. bo pragnie zostać misjonarzem. Po tem wszystkiem nastąpiło wzniosłe uroczyste przemówienie Jego Ecscelencji Ks. Biskupa, które rozpoczęło się od słów „Sprawiliście mi wielką radość, i gdy patrzę na współpracę misyjną już tak małych dzieci, cieszę się ogromnie". Dalej przypomniał nam Ks. Biskup o naszych obowiązkach i to o modlitwie za dzieci pogańskie, o składaniu miesięcznych ofiar, o umartwieniu na intencję nawrócenia pogan, wreszcie o powołaniu do oddania się na wyłączną służbę misyj i dla chwały Bożej. Podziękowawszy naszemu Ks. Dyr. członkiniom zarządu i wszystkim zelatorkom za miłe przyjęcie zakończył Najprzewielb. Ks. Biskup swe przemówienie życząc naszemu stowarzyszeniu jaknajpomyślniejszego dalszego rozwoju.

Następnie przemówił nasz Wielb. Ks. Prałat, który jest bardzo gorliwy dla spraw misyjnych. Zachęcał nas do gorliwej pracy misyjnej, która jest najlepszem podziękowaniem Panu Bogu za odebrane łaski, szczególnie za skarb wiary świętej. Potem wszyscy uklękli a Najprzewielb. Ks. Biskup udzielił tak jak w swem przemówieniu mówił z całego serca, swego pasterskiego błogosławieństwa. Na zakończenie zebrania odśpiewano. Hasło misyjne „Dziś gdy nam swoboda świeci", a następnie udali się wszyscy do kaplicy parafjalnej Św. Wojciecha, gdzie odmówiono wspólnie modlitwę za zmarłych członków a Jego Ecscelencja Ks. Biskup odwróciwszy się od ołtarza udzielił jeszcze raz

błogosławieństwa wszystkim zelatorkom. Zebranie powyżej opisane pozostanie nam na zawsze w pamięci, również czujemy się zobowiązani podziękować Panu Bogu za tak uroczysty dla nas dzień, to też przyrzekamy, że odtąd będziemy gorliwszemi zelatorkami i wiernemi dziećmi katolickiego i w ten sposób chcemy się przyczynić do rozszerzenia Królestwa Bożego. Ufamy mocno i niezachwianie, że Boskie Dzieciątko nam dopomoże. *Helena Bielińska*
prezeska.

W Radomiu, gdzie urządzono wystawę misyjną, pracują gorliwie nasi zelatorzy i zelatorki o czem donoszą nam w następującym liście.

W każdym numerze roczników mamy sposobność podziwiania prac i oglądania zdjęć jakie nadsyłają chłopcy i dziewczynki z innych miast Polski. Dlatego jako sekretarz chciałbym napisać coś i o naszem Dziele św. Dziecięctwa. Okazją do tego jest niedawne przyjęcie jakie odbyło się wśród naszych członków. W niedzielę misyjną zebraliśmy się w szkole i czwórkami porządnie pomaszerowaliśmy do kościoła św. Trójcy gdzie chorąży wyniósł nasz sztandar organizacyjny. Nastąpiła uroczystość poświęcenia i rozdania odznak, oraz dyplomików świeżo przyjętym członkom. Ks. Dr. Stefan Grelewski wygłosił piękne kazanie, o tem byśmy naśladowali Dzieciątko Jezus i popierali misje modlitwą i ofiarą, a także byśmy przez dobry przykład sami pociągali innych do Boga. Ks. Dr. Strzelecki rektor kościoła św. Trójcy poświęcił odznaki i rozdawał chłopcom, których wyczytywał nasz ks. dyrektor. Następnie uklękliśmy a wszyscy trzej księża wyciągnąwszy nad nami ręce, udzielili nam uroczystego błogosławieństwa. Po wyjściu z kościoła nastąpiła wspólna fotografja, którą załączamy.

W ubiegłym roku szkolnym urządziliśmy wspólnie z dziewczynkami stoisko na drugiej wystawie misyjnej w Radomiu. Na tle naszego sztandaru widniała foto-



Członkowie Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa w Radomiu — Fara.

grafja murzynka Kazika Gawizjana, którego przed kilku laty wykupiliśmy.

Na stoliku stał kielich ofiarowany przez nasze Dzieło dla Polskiej Misji w Chinach, oraz palki i puryfikaterze wyszyte przez dziewczynki. Było też tam dużo laleczek — murzynków, które sprzedawano, a dochód przeznaczyliśmy też na misje.

Wystawę misyjną zwiedzaliśmy wspólnie z całą szkołą, a wybrało się nas tam około 300, bardzo się nam podobały skóry ze zwierząt jakie misjonarze przywieźli, zwłaszcza skóra z węża długa na kilka metrów.

Obecnie do dzieła należy nas około 150 chłopców. Mamy swój zarząd miesięczne zebrania urozmaicone niekiedy przeźroczami oraz bibljoteką wspólną z dziewczynkami. Bibljoteka liczy przeszło 300 tomów w tem najwięcej jest książek o misjach.

Edward Górka. *H. Osmolski.*
Sekretarz. Prezes.

Żywą działalność misyjną okazuje również Stowarzyszenie św. Dziecięctwa przy parafji św. Jana Vianney w Poznaniu.

Papieskie Dzieło Św. Dziecięctwa Jezusowego w Poznaniu przy parafji św. Jana Marji Vianney założone zostało 13 października 1934 r. Naszym Dyrektorem jest ks. Bogdan Wąsowicz. Przez ten okres czasu odbyło się 24 zebrań. Od dnia 13 grudnia 1934 r. odbywają się oddzielne zebrania dla chłopców i dziewcząt. Program zebrań jest następujący: zagajenie modlitwą i odśpiewanie hymnu Dziecięctwa, odczyt sprawozdań zebrania poprzedniego, następnie referat przeważnie osnuty na temat misyjny, piosnki wesołe, deklamacje, komedyjka, kończymy zebrania wspólną modlitwą. Zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu. W lecie po zebraniu wyruszaliśmy do pobliskiego lasu pod kierownictwem ks. Dyrektora. Urządziliśmy pieszo dwie całodzienne wycieczki jedną do Strzeszyna, drugą

do Moraska, na której nas odwiedził ks. Proboszcz Lewandowski, na wycieczkach ubawiliśmy się doskonale. Uroczystości mieliśmy trzy i to: jedną z okazji imienin czcig. ks. Proboszcza, drugą z okazji imienin ks. Dyrektora, a trzecią uroczystość św. Mikołaja, na której św. Mikołaj obdarował dzieci cukierkami. Przy żłóbku zbieraliśmy się na śpiewanie kolęd. Obecnie mamy 160 dzieci. Pierwsze uroczyste przyjęcie do Pap. Dz. Dz. P. J. odbyło się w rocznicę założenia t. j. 13 października br. Na mszy św. o godz. 9 dzieci wspólnie przystąpiły do Komunji św. Po mszy św. ks. Dyrektor poświęcił medaliki i przypinał dzieciom. Ks. Dyrektor w serdecznych słowach przemówił do dzieci zachęcając je do gorliwego uczęszczania na zebrania, składania 5 groszówek i wytrwałej modlitwy o łaskę chrztu św. dla dzieci pogańskich. Po południu tegoż dnia odbyło się uroczyste zebranie na którem p. Klafkowska barwnie przedstawiła dzieciom potrzebę i cel Pap. Dz. Dz P. J. Dalszy program wypełniły śpiewy i 2 obrazki sceniczne. Uroczystość zaszczycili wszyscy rodzice, których dzieci należą do Stowarzyszenia.

A. Kowalska.
Opiekunka.

Z diecezji katowickiej z Szopienic piszą nam:

Przeglądając roczniki Pap. Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego, zauważyć możemy, że wielką przyjemność sprawiają Wiel. Ks. Dyr. opisy większych uroczystości, dlatego pragnie i nasze Stow. św. Dzieć. w Szopienicach, liczące obecnie 918 członków i 43 zelatorek i zelatorów, podzielić się wielką radością, jaka spotkała nas z okazji 5 ciolecia swego istnienia.

W niedzielę misyjną br. z okazji powyższej uroczystości, została odprawiona uroczysta Msza św z błogosławieństwem i Te Deum, podczas której członkowie Stow. przystąpili gremjalnie do generalnej Komunji św., a podniosłe kazanie o sprawie misyjnej wygłosił

opiekun Stow. Ks. M. Kowalczyk. Lecz nie na tak pięknej uroczystości, jaka odbyła się w kościele parafjalnym, skończyło się; albowiem o godz. 1-szej na sali w klasztorze odbyło się po raz pierwszy zebranie wszystkich członków, pod kierownictwem Wiel. ks.



Zelatorki Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w Szopienicach.

dyr. Daniela. Na tem zebraniu odbyła się akademja, którą otworzył Wiel. ks. Dyr. pięknym referatem, tłumacząc wszystkim członkom znaczenie święta misyjnego, oraz wielką uroczystość jubileuszu, które obchodzi równocześnie wielka część członków. Po referacie urządzili członkowie amatorowie przedstawienie i tańce. O godz. zaś 4-tej odbyła się akademja misyjno-papieska przy przepełnionej sali gośćmi i rodzicami, w skład której wchodziły znowu przedstawienie, deklamacje i tańce. Potem odczytanie sprawozdania, wzorowym zaś zelatorkom i zelatorom Wiel. ks. Dyr. wręczył 15-cie pięknych dyplomów.

Zelatorka zaś Krautówna, wręczyła ks. Dyr. Danielowi w dowód pracy nad rozwojem naszego Stowarzyszenia pamiętnik i kwiaty.

Podniosłą uroczystość, zakończono wspólnym śpiewem „My chcemy Boga" przy dźwiękach orkiestry K. S. M. Ż., która przez czas akademji przygrywała.

Wowrówna Marta
sekretarka.

Z nowopowstałej placówki w Szemborowie donoszą nam:

Wśród napływających z całej Polski do Szan. Redakcji listów, niech i nam będzie wolno po raz pierwszy dać znać o sobie. Piszemy „po rąz pierwszy", bo dopiero 1 września b. r. nasze Stowarzyszenie się zaczęło. Niech więc najpierw kilka słów posłuży jako nasze przedstawienie się.

Należymy do parafji Szemborowo w powiecie wrzesińskim. Jest to dość duża wioska, a parafję tworzy razem 5 wsi. Dzięki Przew. Ks. Dziekanowi E. Konarskiemu dowiedzieliśmy się o wzniosłej dla nas pracy dla misyj i o naszym w tym względzie obowiązku. To też już na 1 zebraniu zapisało się około 100 członków. Są nimi dzieci w wieku szkolnym. Odrazu obrano zarząd, zelatorki i zelatorów, bibljotekarkę, choć bibljoteczkę dopiero stworzymy.

Dotychczas odbyły się dwa zebrania. Na zebraniach, prócz pogadanek o misjach, członkowie wygłaszają krótkie referaty i deklamacje religijne. Oto nasz początek! Stoimy przed wielkiem świętem zadaniem, uświadamiamy sobie to i ogarnia nas zapał. Oby tylko coraz bardziej się wzmagał.

Szanownej Redakcji serdecznie dziękujemy za nadesłane „Roczniki" i mamy nadzieję, że nadal będzie nam dopomagała.

Kończąc, polecamy Szan. Redakcję opiece Dzieciątka Jezus. Za Zarząd *D. Bogucki*
sekretarz.

Wykaz składek za miesiąc październik i listopad 1935 r.

Diecezja chełmińska.

Zł: *Dyrekcja Diec. Dzieł Mis. Pelplin 4,819 93*; (w tem Bierzgłowo 6·79, Bobowo 21, Borowymłyn 1·20, *Brodnica 65*, gimn. ż. 12, Brusy 19 22, Bysław 12, Byszewa 5·90, Cekcyn 22·80, Chemno 8·26, *klasztor 57 65*, *Chełmża 250*, *Chmielno 65·60*, *Chojnice 187*, szkoły pryw. 20, Chylonja 9 94, Ciche 11·42, Czarze 10, Dąbrówka k|Grudziądza 15·95, Dóbrcz, 29, *Drzycin 150*, Garc 38 40, Gdańsk SS. Dominikanki 10 86, *Gdynia, szk. pow sz. 120*, chorzy domu SS. Miłosierdzia na wyk. Alojzy 40, Golub 17, Goręczyno 33 55, Gostkowo 3 65, Gostyczyn 10, Górale 4·40, *Górzno 69 05*, Grabowo Kość. 10, Grabowo k|Lub. 26, Grębocin 1·60, Grodziczno 14·40, Gruczno 11·65, *Grudziądz Fara 67,26*, *N. M. P. 50*, Tarpno 30, *Gruta 52 70*, Grzybno 1, Iłowo 34 65, *Jastarnia 50*, *Jeżewo 60*, Kamień 15·10, Karsin 28 76, *Kartuzy 442 29*, Kaszczorek 5·65, Kazanice 10, *Kleszczewo 80*, Kokoszkowy 21 40, Krotoszyny 2 25, Lipusz 46·50, Łasin 39, Łąg 40, Łąkorz 12 65, Łążyń 9 02, Łebcz 13, Łebno 15, Mechowa 5, Miłobądź 4·40, Mściszewice 15, Nawra 6 69, Niedamowo 6, Niedźwiedź 3 95, Niestępowo 11 17, Nowacerkiew-Gniew 29 45, *Nowe 50*, *Nowemiasto 100*, Orłowo 24, Osie 4, Osieczno 9·30, Ostrowite k|Chojnic 24·80, Papowo Tor. 40, Parchowo 27, Pączewo 10, Pelplin 23 05, X. Prał. Dr. Różyński 1 20, Maliszewska 0 30, *Piece 70*, Pińczyn 1 80, Pogódki 15·91, Polaszki 23·68, Pruszcz k|Świecia 12 95, Pruszcz k Tucholi 15, Raciąż 29, Radzyn 36 80, Reda 42, Rytel 30, Sarnowo 14·60, Sępólno 30, *Sierakowice 51 50*, Skarlin 21·95, Skarszewy 22, *Starogard 395 90*, Starzyno 8·50, *Strzelno 100*, Swarzewo 1, *od dzieci I. Komunji św. 76*, Sumin 16 50, Szczepanki 10, Szczodrowo 9·50, Szlachta 14·65, Szymbark 23, Śliwice 12, *Tczew ś. Józef 100*, *Toruń gimn. p. 82*, na wyk. Kazimierza

i Stanisława 35, N M. P. 32·50, *Tuchola 70*, Tylice 5, Tyłowo 25, Wabcz 10, Walichnowy 10, Wałdowo 21 85, Warlubie 15 44, Wąbrzeźno 28, Wda 9·40, *Wejherowo 95 21, na wyk „Jadwiga" 60, Wiele 67 56*, Wielkałąka 19·20, Wysin 21 50, Wielowicz 11·70, Zamarte 31·20, *Zblewo 50*, Złotowo 10, Zwiniarz 5·30).

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł: Stow. św. Dz. Jarocin Pozn. 15; Stow św. Dz. Wieszczyczyn — Binkowo 5 90 — Olsza 1·50; Stow. św. Dz. Czarnków n|Notecią 6, Ks. Kowalski, Kwilcz 10 48; Ks. Wojciechowski, Orle 12; *Stow. św Dz. Środa 144;* Urząd parafjalny Bieganowo — Zieliniec 26; Stow. św. Dz. Wolsztyn 24·50; Stow. św. Dz. Kruszwica 44; Ks. Winczewski, Łopienno 20; Ks. Tomiński, Wronki 8 95; *Ks. Samulski, Mąkoszyce 60;* Ks. Klóskowski, Góra k|Jarocina Pozn. 9 20; Szkoła SS. Franciszkanek, Rodziny Marji Szamotuły 47; *Ks. Grzonka, Żabikowo 58·12;* Stow. św. Dz. Markowice — Wymysłowice 7·20; Olejnikówna, Koźmin 25; Ks. Gierszewski, Bydgoszcz 29 30; Stow. św. Dz. Ludwików 35 75; Stow. św. Dz. Poznań — Wilda par. Zmartw. Pańskiego 25; Stow. św. Dz. Krotoszyn 15; Ks. Dymarski Poznań 15; Ks. Sztuba, Granowo 32; Szkoła pow. Szklarka Przygodzicka 12·20; Stow św Dz. Markowice 43 80; Marja Bystrek, Cieszyn k|Odolanowa 5 70; Ks. Szczerkowski, Zbąszyń 28; Perzyny 7·30; Dom Sierot Zduny 25; Ks. Prob Gmerek, Grębanin 6; Stow. św. Dz. Międzychód n Wartą 10; Ks. Sciesiński, Wilkowo Polskie 12; Kazimierz Fl rczyk, Bydgoszcz Sem. naucz. 4 60; *Mis. Sekr. Gen. Poznań 567·75;* (w tem Żnin 18, *Śrem 283·59, Rawicz 79·31*, Ostrowo n|G. 45·16, Smolice 13 48, Pleszew 20, Leszno gimn. szk. Handl. 11·40, Poznań szk. P. Sulerzyckiej 30 75, Inowrocław gimn. Kasprowicza 24·70, Radzyna SS. Dominikanki 41 36); Stow. św. Dz. Oborniki 33 56; *Parafja š. Jana Vianney Poznań Sołacz 52 30;* Wojtyniak, Września 11; Ks. Pieprzyca C. M., Bydgoszcz 27 90; Katarzyna Szulcówna, Skórzewo 10. **Razem 1,534·01.**

Diecezja katowicka.

Zł: *Rada Misyjna Katowice 2,606 64;* (w tem Bobrowniki 27 50, Brzezie n/O. 5, Bujaków 15, *Bytom Nowy 300, Chełm Wielki 116, Chorzów III. 350, na wyk. murz. 50.* Czerwionka 41·15, *Grodzice Śl. na wyk. murz. 55,* Imielin 16 25; Jejkowice 21·50, *Józefowiec 60 42, Kamień 69·85, Katowice N. M. P. 250, Dąb 93 23, Knurów 54·36,* Lubecko 6·70, *Łagiewniki 140,* Łaziska Górne 25·43, Mszana 12 14, *Murcki 50 46, Nowa Wieś 54·56,* Olszyna 25·25, Pawonków 39·35, *Piekary Śląskie 89·68,* Pszów 20, Raszczyce 12·70, *Szopienice 100,* Ruptawa 3 20, *Świętochłowice 500,* Wisła Wielka 11·55); Stow. św. Dz. Imielin 42·10. **Razem 2,648·74.**

Diecezja kielecka.

Zł: Biuro Mis. Kielce Karczówka 1 60; J. Szyba, Kielce 11·50; Ks. Tomal Szaniec, od dzieci szkolnych z Młynów, Kameduł i Mikułowic 8 20; Jan i Helena Stasiczewicz, Miechów 13; Ks. Czerkiewicz, Kielce 5. **Razem 39·30.**

Archidiecezja krakowska.

Urząd parafjalny Włosienica 90; Ks. Sasnal, Rajcza 16; Szkoła powsz. Nr. II. Szczakowa 7·53; Ks. Sidełko, Kalwarja Zebrzydowska 22·50; Ks. Krywult, Mszana Dolna 4·52; Dzieci szkolne Rybna 7 80; *Urząd par. Rabka Zdrój, Cholewa 50;* Ks. Sznajdrowicz, Jawiszowice 10, Ks. Prob. Olech, Bielany k|Kęt 2·50; Ks Chrapla, Zwardoń 13 50; Ks. Kras, Liszki 4·50; Szkoła żeńska im. Konopnickiej Wadowice 20; Ks. Dziek. Węgrzynek, Dziekanowice 28 60; Ks. Kasprzyk, Mogilany 10; Związek Mł. Ręk i Prz. Kraków 11 50, Szkoła Powsz. Zakład Rakowice 1·20; Stow. Aniołów Stróżów, Kraków Nowa Wieś 25·73; Kat. Rypień i Kat. Stanik, Żywiec szpital 5; Anna Wiewióra, Jeleśnia 10·40; Józef Żołnierzyk, Olsza 2; Ochronka SS Miłosierdzia, Kraków Krowoderska 10. **Razem 353·28.**

Diecezja lubelska.

Zł: *Ks. Dyr. Diec. Dąbrowski, Lublin 205·70;* Straż Hon. N. Serca P. J. Lublin 2. **Razem 207·70.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Szkoła powsz. żeńska, Kopyczyńce 10·25; Ks. Kapuściński, Tarnopol szk. ćw. sem. naucz. 9·50; Ks. Jakubczyk, Nawarja 1·45, Glinna 2, Maliczkowice 1·20; Józefa Solmońska, Koniuchy 3; Ks. Korczyk, Bitków 13·10; Ks. Szmigielski, Marjampol k/Halicza 15·50; Anna Lachowiec, Lwów 5; Ks. Podolecki, Złoczów 10; Ks. Waryś, Załoźce 5. **Razem 76·00.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. Skrzeczkowski, Łapy szk. Nr. 1 i 2 na wyk. 31; Ks. Sokołowski, Dąbrówka k/Ostrołęki 1; Ks. Kinn, Grajewo 35; Ks. Gerwel, Łyse 6; Ks. Sawicki, Puńsk 7·50; Ks. Prałat Astasiewicz, Sejny 20; Ks. Romanowski, Sejny 5·35. **Razem 105·85.**

Diecezja łódzka.

Zł: Stow. św. Dz., Pabjanice par św. Mateusza 10; Przedszkole „Przezorność", Łódź 6. **Razem 16.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Kuczyński, Łuck 5·80, Matwijowce 11·62; Ks. Krejcza, Łuck 12·60; Ks. Bączkowski, Kiwerce 16·40; Ks. Gałęzowski, Łuck 30. **Razem 76·42.**

Diecezja pińska.

Zł: Parafja wojskowa, Prużana 18·32.

Diecezja płocka.

Zł: Bednarska Mirosława, Janowo k/Chorzel 12·88; Ks. Gajewski, Świedziebnia 15; *Ks. Litwiński, Pułtusk 50;* O. Stanisław, Przasnysz 10; *Ks. Gościniak, Ciechanów 54.* **Razem 141·88.**

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Augustynowicz, Mordy 12.

Diecezja przemyska.

Zł: Sodalicja Marj. Nauczycielek, Przemyśl 25·60; Ks. Sadowski, Pruchnik 12; Ks. Skórnicki, Iwonicz 15·42; Szkoła powsz., Korczyna 2; Kurja Bisk., Przemyśl 26·20; Marja Burczyk, Nowosielce Gniewosz 5. **Razem 86·22.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. Nowak. Zwoleń 18; Ks. Dr. Nowakowski, Sandomierz 2; Szkoła ż. im. Czartoryskiego, Radom 15; Ks. Kolak, Opoczno szk. ż. i m. 34·53; Ks. Włodarski, Kowala Stępocina 15; *Ks. Kapusta, Ostrowiec Kielecki, 50*; Ks. Sorbjan, Skarżysko Kamienna 37·50. **Razem 172·03.**

Diecezja tarnowska

Zł: Ks. Proboszcz, Krynica Zdrój 10; Ks. Prał. Siemieński, Szynwałd k/Tarnowa 10; Ks. Zwierz, Ropczyce 10; *O. Smoroński, Tuchów 400; Ks. Starzak, Jodłowa 50*; *Ks. Stefański, Mielec szk. p. 50;* Ks. Kalisz Limanowa 7·06; Ks. Grabowski, Bruśnik 5; Ks. Drozd Lisia Góra 3·50; Ks. Dryja, Pilzno 14; Ks. Dobrzański, Bochnia szk. ś. Kingi 27·32; **Razem 586·88.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Dyrekcja Archidiec. Zw. Mis. Warszawa 84·46*; (w tem Ks. Targoński, Kutno 10; Ks. Suchoński, Góra Kalwarja 5·50, paraf. Wołomin 3·25, Ks. Jesionowski, Marki 10, Ks. Studziński, Godzianów 5·10, Sodalicja Marji SS. Niepokalanek Szymanów 10; Ks. Wilkoszewski, Przybyszew 13·50, Ks. Bogacki, Anin 2, Ks. Czarnecki, Zduny szk. p. 11·60, Warszawa: parafja Zbawiciela 3·58, Bolcio Arnold 0·70, Kowalski Wł. 0·60. Piotrowski Marjan 0·60, Kowalski Ant. 1, Wardakówna Longina 0·65, Szatański Henryk 0·95, Brzoskiewicz Marjan 0·60, Lubiak

Leonard 1·30, Witkowski Kazimierz 0·75; Krupówna Jadwiga 0·65, Rosińska Stefanja 1 20, Gula Anna 0·20, Mirosówna Janina 0·73).

Archidiecezja wileńska.

Zł: Łosiówna, Kluszczany 3 62; Parafja rzym. kat., Mosty 4; Ks. Prob. Pietkiewicz, Wielkie Ejsymonty 10 10; Ks. Łaban Ikaźń 21·60; Ks. Wiz. Bekisz Wilno szk. Nr. IX. XVII. XXIV 16; Ks. Radziszewski Iwje k/Lidy 11 30; Ks. Wypler, Dworzec 2·26; Ks. Zacharzewski Ławaryszki 10; Ks. Berbeka, Szczuczyn k/Lidy 19 60 **Razem 98·48.**

Diecezja włocławska.

Zł: Szkoła powsz. Iwanowice n|Prosną 8 70; Ks. Ślisiński, Bobrowniki n|Wisłą 20; *Ks. Leśnik Dyr. Diec. Włocławek 66·24*; (w tem Ks. Łopuszyński, Kalisz szk. Rephana. 10, Ks. Prob. Grabarczyk, Chełmica 8 64, Ks. Goszczyński, Brześć Kujawski 10, Ks. Nowacki, Brześć Kuj. 37·60); Ks. Kanonik Żak, Błaszki (w tem Brończyn 0·60) 25·22. **Razem 120·16.**

Zł: *Nadto N. N. Grudziądz 300.*

Zagranica.

Zł: Ks. Maultz, Jabłonków Karwina 35;

Pozatem na ochronkę w Hosia w Chinach:

Zł: *Ks Paszyna C M Warszawa 100*; (w tem Jadzia Pacholczykówna 18·10, S. Zofja Kowalska, z Wejherowa 10, powiat wejherowski przez S. Elżbietę 10, H. i J. Jamiołkowskie 6, resztę inni członkowie St. św. Dz.).

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

SPIS RZECZY
ROCZNIKA r. 1935.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju:



Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Jana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła" jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo. módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi*, 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św., a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy! W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło" rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło" zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.



Życzenia błogich świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku

zasyła wszystkim

Dyrekcja.

Dyrekcja krajowa Papieskiego dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego wzywa przy końcu roku do wzmożonej gorliwości, by wyrównać zaległości w składkach za rok ubiegły.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.